

„Rezultaty” Marksa po polsku

7 września 2013

Banałem jest stwierdzenie, że lektura pierwszego polskiego wydania *Rezultatów bezpośredniego procesu produkcji* Karola Marksa okazuje się zajęciem bardzo przydatnym dla każdego chcącego zrozumieć realnie istniejący kapitalizm i rządzące nim mechanizmy. Mniej banalne, że przyda się także każdemu kto chciałby pojąć dlaczego pewne nurty współczesnej filozofii nazywającej siebie marksistowską i radykalną kończą na pogodzeniu się z panującym systemem.

Ostatnio, z ponad 40-letnim opóźnieniem w stosunku do Zachodu, ukazał się po polsku tzw. szósty nie wydany rozdział „*Kapitału*” Marksa pt. „*Kapitał 1.1: „Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*”. Wydawnictwu Naukowemu PWN i tłumaczowi Mikołajowi Ratajczakowi należą się słowa uznania za to przedsięwzięcie. Na Zachodzie „*Rezultaty*” stały się przedmiotem intensywnych studiów, prowadzonych zarówno przez marksistów, jak i przez „marksologów” akademickich [1], oraz intensywnych debat. Jedne i drugie zupełnie ominęły Polskę. Tu o „*Rezultatach*” było głucho, podobnie jak o „*Rękopisach ekonomicznych z „lat 1861-1863*” czy o „*Rękopisach matematycznych*” z lat 1881-1882. I to nie tylko po 1989 r., odkąd Marksa niemal w ogóle w Polsce się nie wydaje, ale również w Polsce Ludowej.

Było tak z dwóch powodów. Po pierwsze, sprawujący wówczas władzę i obsadzający aparaty państwowo-ideologiczne marksist-leninowcy tak bardzo przestali interesować się myślą Marksa, że nawet nie zauważyli, iż polski wydawca „*Dzieł*” Marksa i Engelsa przeoczył trzecią część czwartego tomu „*Kapitału*”! [2] Ponadto, w porównaniu z radzieckim wydaniem „*Dzieł*”, na którym polskie było wzorowane, nie wydano aż 9 tomów. polskie było wzorowane, nie wydano aż 9 tomów. Po drugie, bywało i tak, że różne wątki tej myśli uważali oni za trefne i sprzeczne z ich marksizmem. Dlatego tak ważne dzieło jak „*Zarys krytyki*

ekonomii politycznej (Grundrisse)" czekało na wydanie kilkanaście lat, choć przekład był gotowy, i ukazało się dopiero wtedy, gdy w chylącym się ku upadkowi realnym socjalizmie doszło do ideologicznego rozluźnienia.

Minęło też 40 lat odkąd amerykański antropolog Lawrence Krader wydał część „Zeszytów etnologicznych”, pochodzących z ostatnich lat życia Marksa. W krajach realnego socjalizmu nie opublikowano ich, gdyż były zbyt wywrotowe dla ówczesnego ustroju. Zachęcałyby do krytyki ZSRR i innych państw bloku radzieckiego z niezimnowojennych pozycji [3] do socjalistycznej krytyki panowania biurokracji państwowej.

Zgodnie z pierwotnym planem Marksa, „Rezultaty” miały zamykać pierwszy tom „Kapitału”. Dlaczego rozdziału tego Marks nie dokończył i go pominął? Ernest Mandel pisał przed laty, że niemożliwe jest udzielenie na to pytanie ostatecznej odpowiedzi na podstawie posiadanej przez nas dotychczas wiedzy o rozwoju myśli Marksa w latach 1863-1866. Możliwe, że powodem było to, iż Marks pragnął zaprezentować „Kapitał” jako „dialektycznie uporządkowaną całość artystyczną”. Mógł uważać, że w takiej całości „rozdział szósty” byłby nie na miejscu, ponieważ miał on spełniać dwojaką funkcję: funkcję „dydaktyczną” jako podsumowanie tomu pierwszego i funkcję „pomostu” łączącego tom pierwszy z tomem drugim [4]. Patrick Murray niezupełnie zgadza się z Mandelem i przekonująco dowodzi, że Marks z pewnością nie uznał tego rozdziału za zbędny, lecz jedynie wahał się, w którym miejscu „Kapitału” go umieścić [5].

„Rezultaty” to bardzo ważna praca, rzucająca wiele nowego światła na Marksowską teorię kapitalizmu. O ile Marks rozpoczyna „Kapitał” od rozważań o towarze na gruncie prostej cyrkulacji towarów (a nie, wbrew uporczywej legendzie, na gruncie prostej produkcji towarowej!), o tyle w „Rezultatach” rozpatruje towar, w tym najosobliwszy spośród wszystkich specyficznie kapitalistycznych towarów – siłę roboczą – od zupełnie innej strony: jako wytwór kapitału. Produkcję

kapitalistyczną prezentuje od kluczowej strony formy społecznej – specyficznie kapitalistycznej formy wyciskania pracy dodatkowej z bezpośrednich wytwórców. Jest to zatem produkcja wartości dodatkowej, samego kapitału i kapitalistycznych stosunków produkcji, w tym najważniejszego spośród nich: stosunku wyzysku, oraz położenia antagonistycznych klas kapitalistów i pracowników najemnych. Przy tym – co kontynuatorzy jego dzieła i epigoni systematycznie pomijali, z dużą stratą dla badań nad kapitalizmem – bardzo wyraźnie odróżnia od siebie dwie formy produkcji kapitalistycznej.

Ogólną formę wszelkiej takiej produkcji, logicznie i historycznie pierwszą i żadną miarą nie zakładającą formy drugiej, Marks nazwał formalnym podporządkowaniem pracy kapitałowi, tzn. podporządkowaniem mu procesów pracy ukształtowanych na gruncie rozmaitych przedkapitalistycznych procesów produkcji. Tej formie może odpowiadać jedynie wytwarzanie wartości dodatkowej bezwzględnej, czyli bezwzględny wyzysk siły roboczej, nie oparty na wzroście wydajności pracy. Druga forma produkcji, która zakłada tę pierwszą, to forma szczególna, właściwa wyłącznie specyficznie kapitalistycznemu sposobowi produkcji i nazwana przezeń realnym podporządkowaniem pracy kapitałowi.

Proces pracy i rozwój sił wytwórczych pracy jest tu całkowicie opanowany i gruntownie ukształtowany przez kapitalistyczny stosunek wyzysku. Stosunek ten zespala proces pracy z procesem pomnażania kapitału w jeden specyficznie kapitalistyczny proces produkcji, który nieustannie rewolucjonizuje zarówno stosunki między czynnikami „(Agenten) „produkcji – kapitalistami a pracownikami najemnymi – jak i realną naturę całego procesu pracy, nawet pod względem technicznym i materialnym. Potężny rozwój społecznych sił wytwórczych pracy realnie podporządkowanej kapitałowi skutkuje wzrostem wydajności pracy, na którym opiera się produkcja wartości dodatkowej względnej, czyli względny wyzysk siły roboczej. W

rezultacie specyficznie kapitalistyczny sposób produkcji coraz bardziej uspołecznia pracę, a coraz bardziej społeczny charakter pracy popada w coraz większą sprzeczność z prywatnym zawłaszczaniem środków produkcji.

Rozwinięte w „Rezultatach” aspekty Marksowskiej teorii nie tylko pozwalają czytelnikowi lepiej i głębiej ją sobie przyswoić, lecz są niezwykle przydatne w najrozmaitszych studiach nad kapitalizmem, m.in. nad sprzecznymi procesami dewaloryzacji i rewaloryzacji wartości siły roboczej oraz nad jednoczesnymi tendencjami do homogenizacji i heterogenizacji klasy robotniczej i do jej uniformizacji i dywersyfikacji, w tym również nad obecną zmasowaną prekaryzacją tej klasy. Wskazują na głębokie – a ignorowane przez teoretyków systemów – światów z Wallersteinem na czele – podstawy nierównomiernego i kombinowanego rozwoju kapitalizmu i jego polaryzacji na centra i peryferie. Co niemniej ważne, oferują również potężne uzbrojenie teoretyczne wszelkiej poważnej pracy nad naturą, sprzecznościami, impasem i fiaskiem realnego socjalizmu.

Przekład trudnego – tym trudniejszego, że nie wykończonego tekstu Marksa – był, jak wyznał to sam tłumacz, poważnym wyzwaniem. Mikołaj Ratajczak sprostał mu bardzo staranną pracą, wykonaną z godną podziwu znajomością rzeczy, wyczuciem ducha i wyobraźnią. Wieloma problemami, z którymi się borykał, podzielił się w swoim posłowie. Kompetentne, świadczące o erudycji, pozwala ono zrozumieć, ocenić i docenić dokonane i przyjęte przez niego wybory i rozwiązania.

Niepotrzebnie silił się jednak na podkreślenie „filozoficznego” wymiaru Marksowskiej krytyki ekonomii politycznej. W jednym (ale tylko jednym) przypadku zabiegi takie skutkują niedobrym rozwiązaniem. Oto w charakterze synonimów Marks używał terminów „Arbeitskraft”, siła robocza, i „Arbeitsvermögen”, co tradycyjnie tłumaczono w Polsce jako zdolność do pracy [6] (choć można by przetłumaczyć jako moc roboczą, ułatwiając czytelnikowi skojarzenie, że jest to synonim siły roboczej). Ratajczak postanowił odstąpić od

tradycji i przetłumaczył „Arbeitsvermögen” jako potencjał pracy, który czytelnikowi w ogóle nie kojarzy się ze zdolnością do pracy czy z siłą roboczą. Niestety, choć termin potencjał pracy pojawia się już na drugiej stronie, jego wyjaśnienie znajdujemy nie w przypisie, a dopiero w posłowie. We fragmencie, w którym Marks bardzo wyraźnie użył terminu „Arbeitskraft” jako synonimu „Arbeitsvermögen”, czytelnikowi nie dano szansy, aby dowiedział się on od samego Marksa, że są to synonimy, gdyż termin siła robocza akurat w tym miejscu opuszczono.

Również dla podkreślenia „filozoficznego” wymiaru dzieła Marksa, tłumacz przekonuje czytelnika o heglowskich inspiracjach „Rezultatów i „do tego, że powinien czytać je przez heglowskie okulary. Gdy pojawia się całkiem zwyczajne słowo „Knechtung”, zniewolenie, informuje w przypisie, że jest to oczywiste nawiązanie do Heglowskiej dialektyki pana i niewolnika czy też pana i poddanego, choć ono wcale nie jest oczywiste. W posłowie zaś dodaje, że to właśnie przy pomocy wspomnianej Heglowskiej figury Marks wyklada antagonistyczny stosunek zachodzący między kapitałem a pracą. Tymczasem już 30 lat temu Christopher Arthur dowodził, że pogląd taki jest całkowicie błędny [7].

Związki filozofii Hegla z teorią Marksa od dawna są przedmiotem ostrych kontrowersji. Jedni, jak Galvano della Volpe, Mario Rossi czy Lucio Colletti zakwestionowali wiele przypisywanych myśli Marksa inspiracji heglowskich. Inni, jak Louis Althusser, Étienne Balibar czy Jacques Bidet dopatrzyli się w nich podpórek filozoficznych, które stały się dla tej myśli przeszkodami epistemologicznymi, obsadzonymi w toku walki klas w teorii przez antymarksistowskie tendencje w łonie marksizmu. Wreszcie wspomniani już Arthur i Murray oraz Tony Smith, Geert Reuten i inni rzecznicy Nowej Dialektyki co prawda czytają „Kapitał” przez bardzo silne okulary heglowskie, ale zupełnie inne od tych, które czytelnikowi zakłada na nos Ratajczak.

Jedyną naprawdę poważną wadą polskiego wydania jest specjalnie napisana do niego przedmowa Antonia Negriego. W posłowie Ratajczak czuje się zmuszony obszernie uzasadnić jej zamieszczenie tym, że „Rezultaty” stały się podstawową lekturą włoskiego operaizmu, z którego wywodzi się Negri.

Sęk w tym, że Negri odciął się radykalnie od wszelkiego robotniczego punktu widzenia (bez którego, jak sama nazwa wskazuje, nie ma operaizmu). Od dawna można uważać go jedynie za postoperaistę, który tak ma się do operaizmu, jak postmoderniści do modernizmu. Totalnie błędna teza o prymacie ontologicznym i panowaniu klasy robotniczej nad kapitałem, o jej permanentnie ofensywnej pozycji strategicznej sprawiła, że operaizm Negriego szybko nabrał cech silnie irracjonalistycznych (Bellofiore i Tomba). W rezultacie Negri sprowadził kapitał do czysto reaktywnej rzeczywistości, która w coraz większym stopniu żyje z autosugestii, a od lat 70. [jego] schemat lektury dynamiki kapitalistycznej i antagonistycznej coraz bardziej kostniał. Wskutek nieustannej ucieczki do przodu w obliczu ciężkich porażek poniesionych w walkach klasowych przez wyidealizowanego robotnika masowego, wymyślał kolejne postaci obdarzone prymatem ontologicznym nad kapitałem. W jego spekulacjach „robotnik masowy” ustąpił miejsca „robotnikowi społecznemu”, następnie „cyborgowi”, tzw. „kognitariatowi”, a w końcu zupełnie bezsensownej kategorii „pracownika niematerialnego”. W tym celu całemu najdojrzalszemu dorobkowi teoretycznemu Marksa, z „Kapitałem” na czele, przeciwstawił niewielki fragment wcześniejszego „Zarysu”, gdyż dla wielu epigonów, takich jak piewcy pracy kognitywnej, istnieje tylko „Zarys”, a może tylko kilkanaście stron „Fragmentu o maszynach”. [8] Oczyszczył Marksa z teorii wartości opartej na pracy, a zatem faktycznie również z teorii wartości dodatkowej.

Sam termin może pojawiać się u niego, ale pojęcie produkcji wartości dodatkowej, bez którego nie ma „Kapitału”, wyparowało. Cóż z tego, że powołuje się na pojęcia formalnego

i realnego podporządkowania pracy kapitałowi, jeśli wyprał je z Marksowskiej treści, kasując ich korelację z pojęciami wartości dodatkowej bezwzględnej i względnej? Jego filozofia jest już tylko dziesiątą wodą po Marksowskim kisielu i „złą teorią:” myślą zablokowaną, która ani nie wytwarza żadnej krytyki, ani nie rzuca żadnego światła na fakty; ideologią kojącą, a nawet prawdziwą halucynacją [9].

Szkoda, że zamiast przedmowy Negriego, nie służącej prezentacji „Rezultatów”, lecz stanowiącej pretekst do zaprezentowania jego własnej filozofii, nie zamieszczono jednej z solidnych prac czy to Murraya, czy Arthura o „Rezultatach” lub w ogóle o problematyce podporządkowania pracy kapitałowi u Marksa [10]. Wyszłoby to na dobre i Marksowi, i jego czytelnikom.

Autor: Zbigniew Marcin Kowalewski

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

PRZYPISY

[1] E. Mandel, Introduction, w: K. Marx, „Capital” t. 1, Penguin Books – New Left Review, Harmondsworth – Londyn 1976, s. 943. Zob. Marks do Engelsa w Manchesterze, [Londyn], 31 lipca 1965 r., w: K. Marks, F. Engels, „Dzieła” t. 31, Warszawa, Książka i Wiedza 1960-1979, s. 159 (dalej MED).

[2] Zamiast trzech części, tom 26 MED ma tylko dwie części. Por. K. Marks, „Teorie wartości dodatkowej (Tom czwarty Kapitału)”, cz. 1-3, Warszawa, Książka i Wiedza 1959-1966.

[3] Ch.W. Gailey, Community, State and Questions of Social Evolution in Marx’s „Ethnological Notebooks”, „Anthropologica” t. 45 nr 1, 2003, s. 55.

[4] E. Mandel, op. cit., s. 944.

[5] P. Murray, The Place of ‘The Results of the Immediate Production Process’ in „Capital”, w: R. Bellofiore, R.

Fineschi (red.), „Re-reading Marx: New Perspectives after the Critical Edition”, Houndmills – Nowy Jork, Palgrave Macmillan 2009.

[6] K. Marks, „Kapitał „t. 1, w: MED t. 23, s. 193.

[7] Ch.J. Arthur, Hegel’s Master-Slave Dialectic and a Myth of Marxology, „New Left Review” nr 142, 1983, s. 69.

[8] R. Bellofiore, M. Tomba, Postfazione, w: S. Wright, „L’assalto al cielo: Per una storia dell’operaismo”, Rzym, Alegre 2008, s. 297-303. Zob. K. Marks, „Zarys krytyki ekonomii politycznej”, Warszawa, Książka i Wiedza 1986, s. 564-579.

[9] M. Turchetto, From „Mass Worker” to „Empire”: The Disconcerting Trajectory of Italian „Operaismo”, w: J. Bidet, S. Kouvelakis (red.), „Critical Companion to Contemporary Marxism”, Lejda – Boston, Brill 2008, s. 298.

[10] P. Murray, op. cit.; tenże, The Social and Material Transformation of Production by Capital: Formal and Real Subsumption in „Capital, Volume I”, w: R. Bellofiore, N. Taylor (red.), „The Constitution of Capital: Essays on Volume I of Marx’s” Capital, Houndmills – Nowy Jork, Palgrave Macmillan 2004; Ch.J. Arthur, The Possessive Spirit of Capital: Subsumption/Inversion/Contradiction, w: R. Bellofiore, R. Fineschi (red.), op. cit.